

Jackowski, Jan Maria

"A short history of press photography", Petr Tausk, Praga 1988 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 29/2, 144-147

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

środki językowe, dzięki którym funkcjonowały te mechanizmy. Dużą rolę spełniało nagromadzenie ekspresiwów (np. *Nienawistne zaślepienie rządu nie chce ustąpić słusznym żądaniom całego narodu*, s. 144), szczególnie widoczne w prasie „dla ludu”. W ciągu XIX w. wzrasta oddziaływanie perswazyjne, w czym autorka widzi przeobrażanie się gatunku. Jednakże w zakresie technik tego oddziaływania większe zmiany przypadają na wiek XX.

*

Książka O. Wolińskiej ukazuje powolność przemian języka badanego gatunku w ciągu XIX w. i ich kierunek, zmierzający do udoskonalenia, zwiększenia precyzyjności procesu komunikowania. Osiągnięciem autorki jest udowodnienie, że teza o zasadniczym przełomie w rozwoju prasy w połowie XIX w. nie ma potwierdzenia w stanie języka. Duże znaczenie ma wskazanie różnic językowych między odmiennymi nurtami prasy (odrębność nurtu ludowego i partyjnego) XIX w. oraz porównanie ze stanem języka we współczesnej wiadomości prasowej. Książka stanowi znakomitą bazę wyjściową do badań nad językiem i funkcją prasy XX w. Warta jest polecenia szerokim kręgom specjalistów zainteresowanych w badaniach interdyscyplinarnych.

Jadwiga Zientukowa

Petr Tausk, *A Short History of Press Photography*, Praga 1988, ss. 232, 205 il.

Na całym świecie jest w tym roku hucznie obchodzony jubileusz stu pięćdziesięciolecia wynalezienia fotografii. Jej pojawienie się zrealizowało jedno z odwiecznych marzeń człowieka, jakim było stworzenie dokładnego wyobrażenia świata materialnego. Gdy 19 sierpnia 1839 r. Ludwik Daguerre ogłaszał Europie, przed szanownym gremium Akademii Francuskiej, rezultaty swoich doświadczeń, dość powszechnie rozumiano, że pojawiła się nieomal doskonała metoda opisanja otaczającej rzeczywistości w postaci obrazu. A obraz jest jednym z najbardziej pojemnych systemów gromadzenia, przechowywania i przekazywania informacji w przyrodzie.

Dzisiaj, w perspektywie upowszechnienia i permanentnego doskonalenia wynalazku, możemy mówić o imperium fotograficznym. We współczesnej, ikonicznej cywilizacji nie ma takiej dziedziny życia, na której fotografia nie odcisnęłaby swego piętna. Dynamiczny rozwój wynalazku Daguerre'a pozwolił Susan Sontag, w tomie *O fotografii*, na następującą uwagę: „Ludzie odczuwają przymus fotografii, przymus przekształcania całego swego doświadczenia w sposób widzenia. Najlogiczniejszy spośród dziewiętnastowiecznych estetyków, Mallarmé, powiedział, że wszystko istnieje na świecie po to, by znaleźć się na fotografii”.

Fotografia dzisiejsza to nie tylko precyzyjne urządzenie pozwalające na utrwalanie obrazu ściany czołowej wiązki światła, ale obszerna sfera nauki, techniki i sztuki, posiadająca swoją teorię, krytykę, a przede wszystkim historię. W języku polskim literatura dotycząca dziejów fotografii jest niezbyt obfita, szczególnie w zakresie opracowań o charakterze powszechnym. Nie wydano w Polsce ani jednej książkowej publikacji dotyczącej fotografii światowej! Ta tematyka jest sygnalizowana jedynie w kilku publikacjach o charakterze popularyzatorskim (W. Żdżarski, *Zaczęło się od Daguerre'a*, Warszawa 1977 i H. Latoś, *Z historii fotografii wojennej*, Warszawa 1987). Tak ważnej zaś, bo opiniotwórczej sfery, jaką jest fotografia prasowa, dotyczy jedynie przestarzała publikacja S. Petersa *Ilustracja prasowa* (Kraków 1960), omawiająca ten problem nie tyle w aspekcie historycznym,

ile praktycznego zastosowania i możliwości wykorzystania ilustracji fotograficznej w czasopismach i gazetach.

Nikość dorobku polskiej historiografii fotograficznej ma kilka przyczyn, z których najważniejsza, moim zdaniem, tkwi w sferze mentalnej. Polscy historycy, a zwłaszcza historycy prasy i prasoznawcy, zbyt mało są uczuleni na niczym nie zastąpioną wartość fotografii jako źródła ikonograficznego. Nie sposób nie przytoczyć w tym miejscu powiedzenia Artura Rothsteina, dyrektora artystycznego „Life”, współtwórcy niebywałego sukcesu czytelniczego tego pisma, który miał zwyczaj mawiać, że jedna fotografia warta jest więcej niż 100 tys. słów.

Polski czytelnik pragnący choćby pobieżnie zaznajomić się z osiągnięciami fotografii światowej, z dorobkiem i stuletnią tradycją fotodziennikarstwa jest zatem skazany na korzystanie z literatury obcej, w Polsce trudno dostępnej. W tej sytuacji można polecić korzystanie z opracowań wydanych w Czechosłowacji, stosunkowo tanich i łatwo osiągalnych w ośrodkach kultury i księgarniach specjalistycznych.

Nasi sąsiedzi z południa nie tylko umieli — poprzez przemyślaną i umiejętną akcję promocji — wprowadzić swoją fotografię w obieg światowy, ale również zadbali o odpowiednie monografie, opracowania i syntezy. Oprócz prac dotyczących własnej historii Czesi wydają wiele publikacje z zakresu fotografii światowej, opracowane w perspektywie własnych dokonań, co pozwala (a czego my nie mamy) na dość dokładne odniesienie się do świata i ocenę własnych osiągnięć. W tej kategorii prac należy wymienić książki Rudolfa Skopca (*Dějiny fotografie v obrazech od najstarsich dob k dnešku*, Praha 1963), Daniela Mrazkovej (*Příběh fotografie*, Praha 1986) czy Ludovita Hlávača (*Dějiny fotografie*, Martin 1987) oraz liczne publikacje Petra Tauska. Jego *A Short History of Press Photography* jest pracą ważną i godną szerszego odnotowania.

Petr Tausk (1927—1988), z wykształcenia chemik, był przez szereg lat kontraktowym profesorem historii fotografii w praskiej Akademii Sztuk, a także pracownikiem naukowym w Centralnym Instytucie Nauki, Techniki i Informacji Ekonomicznej. Jako dziejopis fotografii, opublikował ok. 200 artykułów i 14 książek, zorganizował też wiele wystaw dotyczących czechosłowackiej fotografii, które były prezentowane w dwudziestu krajach. Jego ostatnia praca, *A short...*, została opublikowana z okazji jubileuszu stuipięćdziesięciolecia wynalezienia fotografii przez The International Organization of Journalists, stowarzyszenie międzynarodowe z siedzibą w Pradze. Taki wydawca mógł zapewnić szatę graficzną na europejskim poziomie, a także angielską wersję językową, znakomicie ułatwiającą zagraniczny obieg książki.

A Short History of Press Photography jest erudycyjnym studium fotografii prasowej, postrzeganej w aspekcie socjologicznym i przemian estetyczno-artystycznych. Autor w miarę wyczerpująco omawia narodziny gatunku, jego główne trendy i nurty rozwojowe, wykształcanie się podgatunków i specjalizacji. Całość rozpatruje w kontekście przemian cywilizacyjnych i technologicznych, z uwzględnieniem technicznych możliwości fotografii, obszernie szatę graficzną, jak kolejne patenty i udoskonalenia wpływały na fotografię prasową. Swój wywód prowadzi w szerszym planie, rozpatrując również innowacje w przemyśle poligraficznym i konkurencję nowych środków komunikowania się, zwłaszcza telewizji.

Publikacja jest skonstruowana z czterech rozdziałów, wedle kryterium chronologicznego. Pierwszy, „Rozwój kultury fotograficznej od wynalezienia fotografii do lat tysiąc osiemset osiemdziesiątych”, ma charakter wprowadzenia. Autor zwraca uwagę czytelnika na dwie istotne kwestie: dziewiętnastowieczne albumy rodzinne, słusznie upatrując w nich archetyp ilustrowanego fotografią czasopisma, a także na ozdabiane drzeworytniczymi reprodukcjami, często „podług nadesłanej fotografii”, znaczące w historii prasy czasopisma ilustrowane nowego wzoru, takie

jak „Illustrated London News”, paryski „L'illustration” i lipski „Illustrierte Zeitung”.

To prehistoria fotografii prasowej — jej rzeczywiste narodziny datują się na lata osiemdziesiąte (rozdział II: „Rozwój fotografii prasowej do końca I wojny światowej”). Wtedy zaczęto stosować jako negatyw znacznie bardziej światłoczułe suche błony bromożelatynowe (produkowane, w przeciwieństwie do techniki kolodionowej, już na skalę przemysłową), Otto Anschütz opatentował migawkę szczerelinową, a firma KODAK wypuściła na rynek aparat fabrycznie załadowany na sto zdjęć wraz z najsłynniejszym w dziejach fotografii sloganem reklamowym: „You press the bottom, we do the rest” („Ty naciskasz guzik, my robimy resztę”). Jednakże najważniejszy dla fotografii prasowej był fakt opatentowania w 1885 r. przez Fridericka Ives'a rastra, rozbijającego obraz półtonowy na punkty, a więc urządzenia, dzięki któremu można było drukować obrazy fotograficzne w dużych nakładach.

„Fotografia prasowa 1918—1945” (rozdział III) to przede wszystkim początek ery kamery małoobrazkowej, czas narodzin i wielkiego zainteresowania wysokonakładowymi tygodnikami ilustrowanymi, takimi jak: „Harper's Bazaar”, „Look”, „Life”, „Paris Match”. „Fotografia prasowa po 1945” (rozdział IV) to okres fotografii barwnej, jak również konfrontacji fotografii prasowej z telewizją i zmiany charakteru fotodziennikarstwa w wyniku tego ostatniego.

Dokonania polskich mistrzów fotografii „decydującego momentu” (tak nazywał fotografię reportażową Henri Cartier-Bresson, światowy klasyk tego gatunku) są pominięte prawie milczeniem, z wyjątkiem krótkiego akapitu poświęconego fotoreporterom tygodnika „Świat” (s. 183). A szkoda, bo przynajmniej w dwóch momentach historii mieliśmy do powiedzenia w tej dziedzinie coś oryginalnego i nośnego. Myślę o fotografii politycznej doby powstania styczniowego, pionierskiego na skalę światową wykorzystania wynalazku Daguerre'a do celów niepodległościowej propagandy narodowej. I o znakomitych reportażach z powstania warszawskiego. Był to nowatorski i nowoczesny dokument utrwalający dramaturgię i tragizm walki w terenie zurbanizowanym — ukazanie degradacji i destrukcji substancji wielkomiejskiej we wszelkich wymiarach.

Tak w telegraficznym skrócie, z konieczności hasłowo, zasygnalizowano jedynie zakres tematyczny, chronologię, periodyzację i problematykę tej książki.

Osobne słów kilka należy się ilustracjom. Założeniem autora było zaprezentowanie mniej znanego materiału ikonograficznego, co się odbiło na jego sile oddziaływania. Przyzwyczailiśmy się bowiem do scen mrozących krew w żyłach: stosów trupów z pól bitew wojny secesyjnej, wykonania wyroku śmierci na zabójcy prezydenta Lincolna, sponiewieranych w błocie ciał ofiar zagazowanych pod Ypres, norymberskich marszów z pochodniami, scen martyrologii ludności żydowskiej w czasie II wojny światowej, krwawych reportaży z wojny koreańskiej i wietnamskiej, fotografii z zamachów terrorystycznych, ekspresyjnych sprawozdań sądowych i widowiskowości wielkiego sportu, niedyskretnych portretów polityków, skandalizujących obrazów fabrykowanych przez natrętnych *paparazzo*, bezwzględnie niszczących prywatność wielkich ludzi, dokumentów patologii społecznych, wstrząsających rejestracji katastrof i kataklizmów, przygnębiających reportaży ukazujących głód, nędzę i ludzkie poniżenie. Słowem, czy chcemy, czy nie, *image* — bez taryfy ulgowej — tego wszystkiego, czym się karmiła, karmi i karmić będzie prasa ilustrowana pod każdą szerokością geograficzną. Petr Tausk dobo-rem ilustracji eskapistycznie osłabia wizję naszej rzeczywistości, usiłuje przekonać, że nie jest aż tak źle. Ale tym samym mniej reprezentacyjnie przedstawia panoramę dokonań fotografii prasowej, stępia jej dynamikę, ostrość spojrzenia, sugestywność wizji, moc oddziaływania, czytelność przekazu — a więc te wszystkie cechy, które są wyznacznikami fotografii prasowej jako gatunku.

Książka Petra Tauska na pewno warta jest polecenia, niewątpliwie zmusza do refleksji, może inspirować historyka do podjęcia badań. Należy ją jednak czytać uważnie i krytycznie. Ciężą na niej grzechy zbyt ortodoksyjnie pojmowanej metodologii marksistowskiej. Jej usterką jest również zbyt anglo-amerykańsko-centryczny punkt widzenia, co dla Europy Środkowej, uwikłanej między Wschodem i Zachodem, jest trudne do przyjęcia. Istotnym mankamentem jest brak indeksów osobowych, tytułów prasowych i topograficznych. Jest to interesująco napisana lektura, godna polecenia każdemu historykowi zajmującemu się dziejami najnowszyimi.

Jan Maria Jackowski

Andrzej Rudnicki, *Problem niemiecki w publicystyce Polski Ludowej w latach 1944—1949*, Warszawa 1988, ss. 222.

Wydana przez Instytut Historii Ruchu Robotniczego Akademii Nauk Społecznych w Warszawie książka A. Rudnickiego zaciękawia i zastanawia zarazem. Zaciękawia prostotą i jasnością tematu, każąc mieć nadzieję na równie proste i jasne wywody i wnioski badawcze. Zastanawia natomiast brakiem ustosunkowania się do istniejącej już literatury przedmiotu, o której istnieniu przekonał nas sam autor, cytując m.in. A. Słomkowską, B. Pasierba, M. Wolańskiego. Listę tę można zresztą uzupełnić jeszcze o dwa nie wymienione, a warte pamięci mniej znane nazwiska. Chodzi o Mariana Jasiukiewicza, który podjął problem niemiecki widziany z perspektywy polskiego katolicyzmu społecznego dekady lat czterdziestych, oraz o Stanisława Ciesielskiego, autora krótkiej i zwięzłej analizy stanowiska powojennej PPS wobec Niemiec. Rzecz jest o tyle ważna, że wspomniany brak utrudnia czytelność założeń badawczych autora. Stąd nie bardzo wiadomo, czy napisał on pracę na swój sposób pionierską, czy też krytycznie weryfikującą dotychczasowy stan wiedzy.

Książka składa się z pięciu rozdziałów, wstępu i zakończenia. We wstępie autor zadeklarował, że przyjął metodę chronologiczną wykładu, lecz — jak się można przekonać — zamiar ten nie powiódł mu się w pełni. Nie udało mu się mianowicie utrzymać równowagi — ciśnienie materiału źródłowego wymusiło przewagę chronologii, może z wyjątkiem rozdziału pierwszego: „Wybrane aspekty polityki polskiej wobec problemu niemieckiego w latach 1944—1949”, który spełnił rolę swego rodzaju wprowadzenia do całości. Niezbędność tego rozdziału jest bezdyskusyjna, lecz podjęte w nim wielowątkowe rozważania nie zawsze prezentują się — z racji swej skrótowości — przekonująco. Rozdział ten dzieli się na dwie części, treściowo dość niejednorodne. W części drugiej, tematycznie bardziej zwartej, przedstawiony został rozwój wydarzeń międzynarodowych dotyczących bezpośrednio powojennych Niemiec, które były impulsem bądź odpowiedzią na sprzeczności narastające wokół tego kraju. Okres ten zamknął Rudnicki w przedziale czasu pomiędzy dwoma zdarzeniami: przemówieniem sekretarza stanu USA J. F. Byrnesa we wrześniu 1946 r. i alternatywnymi konferencjami europejskimi w 1948 r. W pierwszej z tych konferencji — londyńskiej, w styczniu owego roku, wzięły udział USA, Wielka Brytania i Francja oraz trzy małe kraje, zwane później Beneluksem. Druga — warszawska, zorganizowana w pięć miesięcy później (czerwiec), zgrupowała kraje demokracji ludowej i ZSRR. „Nie ulega wątpliwości — pisał w związku z tym Rudnicki — że konferencja londyńska ze stycznia 1948 r. sześciu państw oraz konferencja warszawska z czerwca 1948 r., jako konsekwencja tamtej, była wyrazem podziału Europy w polityce wobec Niemiec. Podział ten faktycznie sprowadzał się do odrębnej polityki USA i ZSRR w kwestii niemie-